

## DZIS ROZMAWIA Z NAMI:

389 aktorka Ryszarda Hanin

### Móc coś powiedzieć ludziom

**R**YSZARDA HANIN, aktorka wybitna, znana jest czytelnikom z teatru, radia, telewizji i filmu. Ostatnio za kreacje telewizyjne w „Pannie Maliczewskiej”, „Niespodziance”, „Mieszczanach” i in. otrzymała „Złoty Ekran” – doroczną nagrodę telewizyjną przyznaną z inicjatywy tygodnika „Ekran”.

– Pracuję właśnie nad rolą wdowy w „Balladynie” przygotowywanej w teatrze telewizji przez Ewę i Czesława Petelskich – mówi Ryszarda Hanin. – Występuję także w roli charakterystycznej w nowym filmie Stanisława Różewicza pt.: „Prolog” – jest to niewielka rola, ale pasjonuje mnie każda praca wykonywana pod kierunkiem do-

bręgo reżysera. No, a poza tym gram w Teatrze Dramatycznym w „Czarnej komedii”. Rola, którą tam odtwarzam, początkowo wydawała mi się niezgodna z moimi możliwościami. Reżyser sądził inaczej – i miał rację. Tak to czasem bywa – i w życiu, i w sztuce. Role, o których marzymy, stają się źródłem rozczarowań, zaś te, po których nie spodziewamy się zbyt wiele, przynoszą z sobą coś wartościowego, coś znaczą – i dla innych, i dla nas samych. Wynika to zapewne z niepełnego widzenia siebie, z nie zawsze trafnego oceniania własnych możliwości.

– Wszystkie odtwarzane przez panią postacie cechuje niezwy-

kły autentyzm, prawdziwość przeżyć. Jak to można osiągnąć?

– Budując rolę staram się uświadomić sobie co pragnę powiedzieć widzowi, dopiero



później myślę o formie, za której pośrednictwem treści te najlepiej można oddać. Następuje w trakcie tej pracy normalny w aktorstwie proces przenikania: do każdej roli dodaję coś z siebie, ale także każda z tych ról jakoś wzbogaca mnie samą. Cieszę się, jeśli rzeczywiście widz odczuwa „prawdziwość” przeżyć kreowanych przeze mnie postaci. Sama bowiem zafascynowana jestem głęboko sztuką bliską życiu, autentyzmem, literaturą faktu, telewizyjnymi programami w rodzaju „Wszyscy jesteśmy sędziami”, czy też „Godzina szczerości”.

– Jakie są najcenniejsze cechy charakteru ludzkiego?

– Te podstawowe, najbardziej w życiu niezbędne: uczciwość, lojalność, życzliwość wobec innych ludzi. Żeby móc żyć na tym świecie, trzeba ufać innym. Nie są to myśli zbyt oryginalne. Ale z listów, które otrzymuję od widzów, wynika, że i oni cenią to sobie w drugim człowieku. Przy okazji chciałabym wyznać, że bardzo cenię sobie te listy, gdyż tworzą one między widzami, a aktorem bardzo głęboką, osobistą więź. Widzowie dzielą się ze mną refleksjami

wywołanymi przez moje role, czasem porównują sztukę z własnym życiem, niekiedy nawet proszą o rady. Czuję się mocno związana z codziennością, dlatego też najbardziej pociągają mnie te role, które skłaniają do refleksji nad życiem, wywołują wzruszenie czy też po prostu uśmiech.

– Czy w dnach szczerze wykonanych prac zostaje choć trochę miejsca na realizację jakichś pozazawodowych, osobistych upodobań?

– Bardzo niewiele. Poza występami w teatrze, radiu, telewizji wykładam w PWST, biorę udział w spotkaniach autorskich. Jeśli mam w zanadrzu trochę wolnego czasu, wówczas zwykle myślę o podróży. Mam do realizacji takich marzeń niezłe warunki, gdyż jestem matką chrześną statku „Lenino”, który często wypływa w interesujące rejsy na Cejlon, do Indii. Raz nawet wybrałam się w jeden z takich rejsów, i... wróciłam z polową drogi. Nie umiałam być bezczynna. Dziękuję za teatrem i za moją pracą.

Rozmawiała:  
**ALICJA ISKIERKO**